



## NASI BLISCY ZMARLI ZASŁUGUJĄ NA PAMIĘĆ W MODLITWIE

„Modlimy się za wszystkich, którzy odeszli przed nami. Wierzymy, że wielką korzyść odniosą dusze, za które modlimy się, podczas gdy na ołtarzu jest obecna święta i wzniosła ofiara... Przedstawiając Bogu nasze błagania za tych, którzy już zasnęli, nawet jeśli byli grzesznikami... przedstawiamy Chrystusa ofiarowanego za nasze grzechy; dzięki Niemu Bóg, przyjaciel ludzi, okazuje się łaskawy dla nich i dla nas”.

Św. Cyryl Jerozolimski

## „ZŁO DOBREM ZWYCIĘŻAJ”

Był jednym z nielicznych kapłanów, którzy w czasie stanu wojennego nie lękali się mówić o prawdzie, wolności i sprawiedliwości. To nie była polityka, ale ewangelia. Wspierał „Solidarność”, bo wierzył, że ruch może wnieść te wartości do życia społecznego. Dlatego dla władz stał się bardzo groźny.

Kiedy 19 października 1984 roku ks. Jerzy Popiełuszko został porwany i brutalnie zamordowany, miał 37 lat. Cztery lata wcześniej, w sierpniu 1980 roku, trafił – można by powiedzieć przez przypadek, gdyby nie to, że chrześcijanie ich nie uznają – do strajkujących w Hucie Warszawa, gdzie odprawił mszę św. W tym momencie rozpoczął się najważniejszy etap jego życia.



Ci, którzy znali ks. Popiełuszkę wcześniej, mówią, że do tego czasu nic nie zapowiadało, iż stanie się tak ważną postacią dla ludzi „Solidarności”, a komuniści będą się bać jego głosu. Wyświęcony w 1972 roku był zupełnie przeciętnym, niewybijającym się, w dodatku chorowitym wikarym. Co więcej, po 1980 roku wielką siłą ks. Popiełuszki stały się kazania, chociaż wcześniej nie lubił ich głosić, a w czasach seminarium miał kłopoty z poprawną polszczyzną.

Zmiana, która w nim zaszła, była więc dla wielu wyraźna i nieoczekiwana. A jednak wydaje się, że ta siła drzemała w nim od zawsze. Rosła od momentu, gdy jako dziecko szedł o świcie cztery kilometry z rodzinnych Okopów do Suchowoli, by służyć do mszy św. jeszcze przed rozpoczęciem zajęć w szkole. I później, gdy w wojskowej jednostce kleryckiej w Bartoszycach znosił szykany dowódców, ale nie ugiął się i nie zdjął metalowego różańca z palca.

Siłą ks. Popiełuszki po 1980 roku stało się to, że nie lękał się mówić prawdy. Upominał się z ambony



Krzyż z kościoła w Jedlni z lewego bocznego ołtarza

o wolność i sprawiedliwość, bo uważał, że nie są to pojęcia polityczne, ale ewangeliczne. Wsparł „Solidarność” również nie ze względów politycznych, ale dlatego, że widział w niej ruch, który może wprowadzić w życie społeczne wartości głoszone przez ewangelię: prawdę, dobro, wolność. I że może to uczynić w sposób pokojowy, zgodnie ze słowami św. Pawła, który mówił, że zło trzeba zwyciężać dobrem, nie złem.

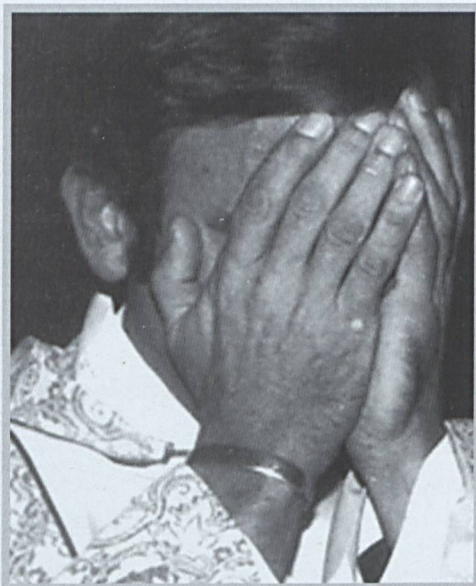
Słynne na całą Polskę, a szczególnie po wprowadzeniu stanu wojennego, stały się odprawiane przez niego msze za ojczyznę. Kościół św. Sta-

dokończenie na stronie 2



niśława Kostki stał się kawałkiem wolnej Polski, gdzie ludzie, słuchając ks. Jerzego, słyszeli to, co sami myśleli i czuli. W kościele na Żoliborzu w stanie wojennym otrzymywali pomoc ludzie pozbawieni pracy, rodziny internowanych i więzionych.

W ten sposób ks. Popiełuszko stał się dla władz bardzo groźny. Od kwietnia 1982 roku SB zaczęła intensywnie go inwigilować – był non stop obserwowany, jego rozmowy telefoniczne podsłuchiwane, do otoczenia wprowadzono agentów. Z czasem „ostrzeżenia” stawały się coraz groźniejsze (uszkodzenie samochodu,



podrzucenie do mieszkania ulotek), aż wreszcie 19 października 1984 roku SB posunęła się do ostatecznego kroku. W drodze z Bydgoszczy do Warszawy ks. Jerzy został porwany. Bestialsko skatowany został wrzucony do Zalewu Wiślanego pod Włocławkiem.

30 października poinformowano o odnalezieniu zwłok. Pogrzeb 3 listopada stał się wielką, kilkusetosobną manifestacją religijną i solidarnościową. Od 1997 roku toczy się proces beatyfikacyjny ks. Popiełuszki jako męczennika komunizmu.

Opracował ks. Łukasz

## Z PRZEPISÓW OJCA GRANDE NA ZDROWE ŻYCIE

### RYTM NOCY I DNI

*(...) Nie bądź pewny że czas masz bo pewność niepewna,  
zabiera nam wrażliwość tak jak każde szczęście.  
Przychodzi jednocześnie jak patos i humor,  
jak dwie namiętności wciąż słabsze od jednej.  
Tak szybko stąd odchodzą jak drożdż milkną w lipcu,  
jak dźwięk trochę niezgrabny lub jak suchy ukłon.  
Żeby widzieć naprawdę zamykają oczy,  
choć większym ryzykiem rodzić się niż umrzeć.  
Kochamy wciąż za mało i stale za późno...*

Fragment wiersza pt.: „Śpieszmy się kochać ludzi” ks. Jan Twardowski

Człowiek lepiej znosi przemijanie, jeśli w rytm zdarzeń rozgrywających się w czasie wplecie osobistą refleksję. Każdy dzień powinien zakończyć się krótkim podsumowaniem, rozmyślaniem o tym, co było w nim dobre, a co złe, co należy w przyszłości poprawić. Refleksja niech nam towarzyszy w niedziele, które – niestety – stają się w Polsce ostatnio okazją do robienia zakupów, czyli kolejnym

dniem powszednim. A monotonia zwykłych, tak samo upływających dni jest zabójcza dla psychiki.

Pośród moich pacjentów mam wielu takich, których własna starość dramatycznie zaskakuje. Są ogromnie niespokojni, pełni pretensji do świata, że oto zbliża się ich czas odejścia. Pamiętam pewną staruszkę, która w wielkim zdenerwowaniu wykrzykiwała: – Toż niech mi ojciec czym prędzej jakieś ziółka zapisze, bo ja taka zmęczona, że prawie chodzić nie mogę, a przecież pamiętam jak dwa worki pszenicy nosiłam po schodach. – Kiedy to było Babciu? – pytam. – Tak jakoś po pierwszej wojnie...

Musimy nadążać psychicznie za starością własnego ciała. Tak jak w przyrodzie jest czas budzenia się do życia, dojrzewania, wegetacji i obumierania, tak i w naszym życiu po dzieciństwie, młodości, wieku dojrzałym przychodzi czas starzenia się i umierania. Rzeczą ludzką jest przeżyć wszystkie te etapy z otwartymi oczami.

x.j.s.



## KALENDARIUM

DZIEĆMI BOŻYMI STALI SIĘ:  
Maciej Frankowski



MIŁOŚĆ I WIERNOŚĆ SOBIE ŚLUBOWALI:  
Marek Sylwester Blicharski  
i Anna Siczek,  
Łukasz Jakub  
Mróz i Katarzyna  
Maria Mazur



DO DOMU OJCA ODESZLI:  
Marian Krawczyk,  
Andrzej Rolnik,  
Zdzisław Panufnik.



### WIADOMO, DOBRE BUTY JESIENIA I ZIMĄ TO PODSTAWA ZDROWIA

W Pionkach przy ul. Sienkiewicza (w czerwonym domku) działa od przeszło trzech lat **zakład szewski, który prowadzi pan Piotr Chimkowski pod firmową nazwą MELTA.**

– Kiedyś mieszkaliśmy w Warszawie – mówi pan Piotr – Przeprowadziliśmy się tutaj gdyż Pionki to rodzinne miasto mojej żony. Przez osiem lat pracowałem w firmie „Cezar” z siedzibą w Pułtusk. Do Warszawy przeszedłem już jako kierownik, jednak zdecydowałem się na własną działalność. Przez te wszystkie lata pracy wykształciłem dwudziestu uczniów. W Pionkach nadal przyjmuję do przygotowania w zawodzie szewskim. Jeśli ktoś jest chętny zapraszam do uczenia się.

**Wykonujemy wszelkie usługi naprawcze typu: fleki, zelówki, rozciąganie obuwia. Ponieważ z zawodu jestem ślusarzem potrafię również i proponuję dorabianie kluczy. W ofercie dla poprawienia zdrowotności stopy polecamy wkładki różnego typu, w tym ortopedyczne oraz całą gamę środków kosmetycznych do obuwia.**

**„Każdy but naprawiamy, wychodzi od nas zadbane”**

l.e.m.



# DALSZA CZĘŚĆ PRZEGLĄDU REALIZACJI PROGRAMU WSPIERANIA OBSZARÓW WIEJSKICH W KTÓRYM UCZESTNICZY STOWARZYSZENIE JEDLŃIA



## ZAJĘCIA TANECZNE

Stowarzyszenie „Jedlnia” przystąpiło do konkursu na projekt programu w ramach Poakcesyjnego Wspierania Obszarów Wiejskich. Projekt spodobał się komisji i Stowarzyszenie otrzymało fundusze unijne.

Jedynym z obszarów działalności w ramach tego programu (przewidzianego na 2 lata) są zajęcia taneczne dla dzieci i młodzieży ze szkoły w Jaroszkach i w Jedlni. Zajęcia odbywają się w każdy czwartek w PZSZ w Jedlni. Dla uczniów gimnazjum w godzinach 14.30–16.00, a dla uczniów szkół podstawowych w godzinach 16.00–17.30.

Bardzo duże zainteresowanie tańcem spowodowało, że grupy są dość liczne. Zajęcia odbywają się pod czujnym okiem instruktora Magdaleny Woźniak. Sprawna organizacja i miła atmosfera sprawiają, że uczestnicy z wielkim zaangażowaniem poznają i wykonują kolejne kroki tańców. Młodsza grupa uczy się walca angielskiego (kto wie, może zobaczymy ich w „Tańcu z gwiazdami”), a także przygotowuje zbiorowy układ choreograficzny. Gimnazjaliści zaś zajmują się tańcem dyskotekowym oraz hip-hopowym.

Ukradkiem podglądam przebieg zajęć i zauważam skupienie i zadowolenie na twarzach tańczących. Myślę, że po kilku treningach niektórzy odkryją w sobie talent i będą go rozwijać w przyszłości.

M.B



## „JEST W ORKIESTRACH DĘTYCH JAKAŚ SIŁA, LECZ ICH DZISIAJ BRAK!...”

Tak kiedyś śpiewała Halina Kunicka w piosence „Orkiestry dęte” i po dzień dzisiejszy tekst piosenki jest aktualny – brakuje nam orkiestr dętych! Wychodząc naprzeciw talentom muzycznym mieszkańców parafii, powołaliśmy w Jedlni taki zespół, wykorzystując na ten cel środki poakcesyjnego programu wspierania obszarów wiejskich. Od września

rozpoczęliśmy próby orkiestry, w której na dzień dzisiejszy gra 26 osób. Zajęcia odbywają się w sali parafialnej raz w tygodniu, w piątek o godz. 16. Instruktorem orkiestry jest Pan Andrzej Rajkowski z Jedlińska, kapelmistrz tamtejszej orkiestry strażackiej istniejącej już od 70 lat. Zapał uczestników i atmosfera pierwszych zajęć wskazuje, że szanse powstania orkiestry dętej w Jedlni są duże. Oto kilka spontanicznych wypowiedzi uczestników, które niech

zachęcą jeszcze niezdecydowanych do powiększenia szeregów naszej orkiestry. Serdecznie zapraszamy i czekamy na kolejnych chętnych. (Apelujemy do sponsorów

o wsparcie przy zakupie instrumentów muzycznych).

Postanowiłam zapisać się do orkiestry dętej, ponieważ chcę osiągnąć coś dobrego w swoim młodym życiu, a muzyka jest na pewno czymś dobrym. Bardzo chciałabym grać na saksofonie. W orkiestrze bardzo mi się podoba, jest fajnie. – mówi Ewelina.



Kiedyś z rodzicami w wakacje byłam na pokazie orkiestr dętych, gdy maszerowali, ludzie na chodnikach bili brawo. Jedna z orkiestr składała się z samych dziewcząt pięknie ubranych w mundury czarno-czerwone, bardzo mi się podobały, tak trochę chciałam z nimi maszerować. Nie przypuszczałam że u nas w Jedlni też powstanie orkiestra dęta. Ucieszona szybko się zapisałam, wierząc że spełni się moje marzenie. – Uczestniczka.

Chciałabym w orkiestrze grać na puzonie, już próbowałam kiedy Pan Andrzej przyniósł kilka instrumentów na próbę. Chcę też nauczyć się nut i grać na gitarze. Na próbach orkiestry jest wesoło. – Uczestniczka.

x.j.s



## W DĄBROWIE KOZŁOWSKIEJ – BYĆ I ŻYĆ

– Czytelnicy „Naszej Jedni” dziś poznają dwie panie: Bogusię Kwiatkowską i Teresę Machnio. Od kiedy mieszkacie Panie w Dąbrowie Kozłowskiej? Jak Wasze losy związane są z tą miejscowością?

– B.K.: Miałam cztery lata gdy wraz z rodzicami przeprowadziłam się tutaj. Urodziłam się w miejscowości o podobnej nazwie, w Dąbrowie Jastrzębskiej. Szkołę ukończyłam w Kozłowie, krótko, bo przez pięć lat pracowałam „przy płytach” w Nowej Woli. Mając dziewiętnaście lat wyszłam za mąż i tak już obydwójce zamieszkaliśmy tutaj, ja zajmowałam się dziećmi i gospodarstwem domowym.

– T.M.: Z Dąbrową Kozłowską związana jestem od urodzenia i nadal tu mieszkam. Po ukończeniu szkoły, tzw. „skórzanki” w Radomiu, pracowałam w sklepie przez piętnaście lat. Razem z mężem, który nie żyje już od ośmiu lat, prowadziliśmy małe, półtorahektarowe gospodarstwo. Obecnie pracuję w domu pomocy społecznej w Radomiu. Zapewne już się stąd nigdzie nie ruszę.

– Obecnie jest Pani „głową” tej wioski, bo sołtys to reprezentant każdego mieszkańca. Jak to się stało, że objęła Pani tę zaszczytną funkcję?

– T.M.: Gdy chcieliśmy „stelefonować” naszą wieś, trzeba było chodzić od domu do domu, wypełniać i podpisywać wiele dokumentów, podjęłam się tej społecznej akcji. Jeździłam do Radomia, więc po pracy chodziłam do urzędów, były to lata 80. Załatwiałam, składałam podania i upominałam się aż wreszcie uzyskaliśmy pozytywną opinię i założono nam telefony. Chyba ta działalność sprawiła, że przy wyborach na sołtysa to na mnie głosowano. Przyjęłam to stanowisko, bo chętnie pracuję społecznie i cieszy mnie gdy uda się zrobić coś ku lepszemu. Wiele wysiłku, jeżdżenia i załatwiania wymagała sprawa wodociągów. To także udało mi się pozytywnie załatwić.

– Udało się Wam czynem społecznym

zbudować piękną kaplicę w Dąbrowie Kozłowskiej. Kiedy zrodziła się ta myśl by tu, na miejscu, mieć własną świątynię?

– B.K.: Pamiętam, że gdy w 1993 roku po świętach Bożego Narodzenia ks. Jaskólski „chodził po kolędzie” wszyscy wspominali w rozmowie z nim, że daleko do Kościoła w Jedlni, narzekaliśmy, że musimy szukać bliższych miejsc, a to w Rajcu, a to w Jastrzębi. Wówczas ks. proboszcz Jaskólski zaproponował byśmy sami wybudowali u siebie kaplicę. Wśród starszych ludzi to właśnie teściowa Teresy rozповідаła i chwaliła ten pomysł. Wszyscy się bardzo do niego zapaliliśmy i zaraz, na wiosnę, p. Heniek Kwiatkowski oddał część swojej ziemi jako działkę pod budowę kaplicy. Tak to się zaczęło.

– T.M.: To była wspólna praca i zapał wielu ludzi. Chodziliśmy zbierać pieniądze z każdego domu. Było nas kilka osób w komitecie: śp. p. Jan Zych, p. Natalia Pacyna oraz my. Na wiosnę 1994 roku wzięliśmy się do roboty, wielu mężczyzn i chłopaków zwoziło materiał budowlany m.in. śp. mąż Bogusi, oraz każdy kto miał chwilę czasu po swojej pracy przychodził i pomagał. Pasterka roku 1994 była już w nowej kaplicy. Moja córka, Patrycja, była pierwszym ochrzczonym tu dzieckiem.

– Kto dziś sprawuje posługę w kaplicy, kto jest u Was takim „kościelnym”?

– T.M.: Kiedyś w przygotowaniu mszy bardzo pomagała pani Maria. Dziś najwięcej prac kościelnych spadło na Bogusię. My we dwie jeste-



Relikwie św. Faustyny z kaplicy w Dąbrowie Kozłowskiej

śmy takimi kobiecymi „kościelnymi” w naszej świątyni.

– B.K.: Trzeba za każdym razem pozabierać do domu monstrancję, kielich, trzeba trzymać w zimnym miejscu wino. Dobrze byłoby gdybyśmy mieli jakąś szafę ognioodporną gdzie moglibyśmy bezpiecznie te świętości przechowywać, najlepiej tu na miejscu.

– Pod jakim wezwaniem jest kaplica? Od kiedy macie święte relikwie?

– T.M.: Jakies trzy lata po wyświęceniu kaplicy przyjęliśmy święte relikwie siostry Faustyny Kowalskiej i od tego czasu modlimy się tutaj pod Jej wezwaniem. Starania o otrzymanie relikwii św. Faustyny poczyniła Bogusia. To ona miała kontakt z siostrą pochodzącą z naszej wsi, która opuściła zakon z powodu bardzo złego stanu zdrowia, nie ma jej już wśród żyjących. Swoje sny i widzenia przekazała Bogusi, żeby Kaplicy nadać

imię św. Faustyny oraz starać się o relikwie. Gdy siostry z zakonu Matki Bożego Miłosierdzia przyjechały do Dąbrowy Kozłowskiej by przekazać nam relikwiarz odbyła się wielka, wzruszająca uroczystość. Od tego czasu Kaplica nosi imię świętej Faustyny.

– B.K. i T.M.: Serdecznie zapraszamy parafian z całej Jedlni do odwiedzenia nas i do wspólnej modlitwy.



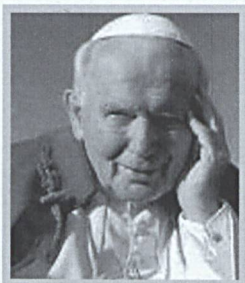
od lewej: pani Bogusia, pani Teresa

Rozmawiała:

Danuta Szegda-Pestka



## OCZEKUJE NAS WSPÓLNOTA ŚWIĘTYCH



W dniu dzisiejszym Kościół się raduje – jak mówi Liturgia – w jednej uroczystości czcąc zasługi Wszystkich Świętych; nie tylko tych, których w ciągu wieków wyniósł do chwały ołtarzy, ale i tych niezliczonych mężczyzn i kobiet, których świętość, ukryta przed światem, znana jest dobrze Bogu i jaśniej w Jego wiecznym Królestwie. Myśląc o tych świetlanych świadkach Ewangelii, składamy dzięki Bogu, który jest *źródłem wszelkiej świętości*, za to, że dał ich Kościołowi i światu. Swoim przykładem ukazują oni, że wszyscy wierni – jak uczy Sobór – *powołani są do pełni życia chrześcijańskiego oraz doskonałej miłości* (Lumen gentium, 40) i dążenia do *wysokiej miary* zwyczajnego życia chrześcijańskiego (por. Novo millennio ineunte, 31).

Dzień Wszystkich Świętych zachęca nas, byśmy skierowali wzrok ku niebu, które jest celem naszej ziemskiej pielgrzymki. Tam oczeku-

je nas radosna wspólnota świętych. Tam spotkamy się z naszymi drogimi zmarłymi, za których zanosić będziemy do nieba modlitwę w jutrzejsze uroczyste wspomnienie liturgiczne. Wierni chrześcijanie i ich rodziny udają się w tych dniach na cmentarze, gdzie spoczywają doczesne szczątki ich krewnych w oczekiwaniu na ostateczne zmartwychwstanie. Ja również powracam duchowo do grobów moich bliskich, przy których miałem okazję zatrzymać się ostatnio podczas podróży apostolskiej do Krakowa.

2 listopada natomiast nie możemy zapomnieć o modlitwie za dusze licznej rzeszy zmarłych, o których nikt nie pamięta, a nawet powinniśmy poświęcić im więcej miejsca w naszej modlitwie i powierzyć ich miłosierdziu Bożemu. Modlę się szczególnie za ofiary krwawych wydarzeń, które od miesięcy, a także w tych dniach są udziałem ludzkości. Wspomnienie wszystkich zmarłych musi być też chóralnym wołaniem o pokój – pokój dla tych, którzy żyli w przeszłości, pokój dla żyjących, pokój dla tych, którzy będą żyli.

W chwale nieba jaśniej Najświętsza Maryja Panna, którą Chrystus ukoronował na Królową Aniołów i Świętych. Na Nią – *znak niezachwianej nadziei i pociechy* (Lumen gentium, 68) – patrzy Kościół pielgrzymujący, który pragnie połączyć się z Kościołem tryumfującym w ojczyźnie niebieskiej. Matce Najświętszej polecamy wszystkich zmarłych, aby dostąpili wiecznej szczęśliwości.

Dzisiaj i jutro nawiedzamy groby naszych bliskich zmarłych – polecamy ich miłosierdziu Bożemu – zaczynając od katedry wawelskiej, gdzie znajdują się groby królów, wieszczów, bohaterów narodowych, oraz wszystkie cmentarze na polskiej ziemi i na całej ziemi, gdzie znajdują się groby żołnierzy poległych za Ojczyznę. Nawiedzamy groby we wszystkich parafiach w Polsce i poza Polską, groby polskich żołnierzy z ostatniej wojny, z Monte Cassino i innych pobojuwisk, które znajdują się tu, w Italii.

Ze wszystkich i wszędzie: **Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci. Niech odpoczywają w pokoju z Tobą, Panie, po wieki wieków. Amen.**

(Rozważanie przed modlitwą „Anioł Pański”, 1 listopada 2002 r.)

Oprac. x. j.s.

## GLEBA – MISTERIUM ŻYCIA

Określenie „żyźność gleby” pojmowane jest jako miara bogactwa gleby – bywa mylone z jej zasobowością w dostępne i niedostępne roślinom składniki pokarmowe oraz urodzajnością czy plonem użytkowym części nadziemnej lub podziemnej.

**Żyźność** wywodzi się z pojęcia płodności, zakres znaczeniowy tych pojęć odnosi się do procesów życiowych czyli aktywności biologicznej gleby – mierzona ilością, różnorodnością i dynamiką życiową organizmów glebowych. Podstawą przyszłej wydajności gospodarstwa jest **żyźność gleby**. Nawet najbardziej zasobna w składniki pokarmowe gleba nie jest w stanie zaspokoić potrzeb życiowych roślin, jeśli nie ma w niej życia. Gleba to bardzo złożone środowisko życia dla wielu miliardów organizmów żywych, w bloku żyźnej gleby o powierzchni 1m<sup>2</sup> i głębokości 30 cm może znajdować się 2,6 kg organizmów żywych. Paszą dla tych organizmów glebowych są resztki roślinne i zwierzęce. Im większa ilość

różnych substratów pokarmowych tym aktywniejsze są organizmy pokarmowe, a w końcowym efekcie większa urodzajność pola.

W rolnictwie ekologicznym wysoka żyźność gleby jest głównym celem zabiegów uprawnych i miarą poprawności gospodarowania.

Rolnicy konwencjonalni także powinni dbać o wysoką żyźność gleby.

W. Witek  
specjalista do spraw produkcji rolnej  
PZD Radom



Fot. S. Wąsik



## KOLUMNA MŁODYCH

### CZAS... PRZEMIJANIE... PRZENIKANIE... ZAPOMNIENIE ZOSTAJĄ TYLKO WSPOMNIENIA...



Dopiero był 1 września, uroczysta msza na rozpoczęcie nowego roku szkolnego i my uczniowie, odświętnie ubrani, radośni, z poczuciem, że czeka nas tyle nowego..., a tu już dwa miesiące nauki za nami. Zaroiło się w dziennikach od stopni, tych oczekiwanych 6-ek i 5-ek, ale niestety też pojawiły się i te gorsze, niechciane.

Uczniowie naszej szkoły, PSP w Jaroszkach, byli w Bieszczadach, podczas „zielonej szkoły”. Pogoda nas nie rozpieszczała, ale piękno gór rekompensowało te niedostatki. Program zwiedzania mieliśmy bardzo bogaty, zobaczyliśmy klasztor w Komańczy, w którym był internowany Kardynał Stefan Wyszyński. Płynęliśmy statkiem po „bieszczadzkim morzu” – niesamowite wrażenie robi tama wybudowana na Solinie, obejrzelśmy tamtejszą elektrownię. Jechaliśmy Bieszczadzką Kolejką Wąskotorową. Podziwialiśmy piękno gór z wozów traperskich, na których to wyruszyliśmy na poszukiwanie kryształków górskich. Niektórzy z nas mieli szczęście i je znaleźli.

Wędrówki po górach, podziwianie pięknej panoramy, mimo błota i deszczu też miało swój urok.

Po powrocie do szkoły ostro zabraliśmy się do nauki i przygotowania akademii z okazji Dnia Edukacji. 13 października, o godz. 11 do naszej szkoły przybyli goście: p. Małgorzata Warchoł, p. Alina Olszewska, p. Mirosław Ziółek – nasz wójt oraz nasi kochani rodzice.

Akademia rozpoczęła się częścią oficjalną. Do naszego grona zostali przyjęci uczniowie klas I. Nasi mali koledzy byli bardzo przejęci uroczystością, ale potrafili opanować treść i przedstawili krótki program artystyczny. Później nastąpiło uroczyste ślubowanie i pasowanie, którego wielkim ołówkiem dokonał Pan wójt. Uczniowie otrzymali podarunki.

Następna część uroczystości to występy uczniów starszych klas. Tradycją naszej szkoły jest, że tego dnia, każda klasa przygotowuje program artystyczny. Tak też było i tym razem. Wysłuchaliśmy i poważnych utworów mówiących o trudzie pracy nauczycieli, i wesołych piosenek oraz zobaczyliśmy scenki z życia szkolnego. Bardzo wesoło i radośnie upłynął nam ten dzień w szkole.

Na zakończenie były życzenia i kwiaty dla naszych drogich nauczycieli. Chociaż w ten skromny sposób mogliśmy wyrazić wdzięczność za ich trud i poświęcenie.

*Samorząd Uczniowski PSP w Jaroszkach*

### „NIE LĘKAJCIE SIĘ! CHRYSTUS WIE, CO JEST W CZŁOWIEKU!”

Dzień Papieski, obchodzony jest od 2001 roku, zawsze w niedzielę poprzedzającą rocznicę wyboru Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową, w tym roku przypada na dzień 12 października. Tegoroczne obchody odbywają się pod hasłem „Jan Paweł II – wychowawca młodych”.



Również w naszej parafii odbyło się czuwanie i uroczysty apel ku czci Jana Pawła II. Podczas czuwania wysłuchaliśmy akademii, w której udział wzięli członkowie KSM-u i scholii. Wspominaliśmy słowa Jana Pawła II, które uczą nas pokory i miłości do bliźniego. Słowa papieskie głęboko pozostaną w sercach młodzieży, którą tak bardzo ukochał.

Prosimy Ojca Świętego o wstawiennictwo za nami u Boga, a my w zamian gorliwie modlimy się o szybką beatyfikację.

*Patrycja Machnio*

## TRZYDZIESTA ROCZNICA DNIA PAPIESKIEGO

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży przygotowało apel z okazji 30 rocznicy dnia papieskiego. Uroczystość pod hasłem *Jan Paweł II Wychowawca Młodzieży* odbyła się 16 października o godzinie 20. Przygotowaliśmy i przedstawiliśmy fragmenty pontyfikatu Jana Pawła II. Razem z przybyłymi śpiewaliśmy ulubione pieśni Papieża, między innymi „Barkę”, oraz modliliśmy się o beatyfikację. Wysłuchaliśmy odtworzonego z magnetofonu głosu Papieża

zawierającego nas, młodzież, Ma-



ry. Ja i moi rówieśnicy byliśmy tym bardzo wzruszeni. To modlitewne spotkanie przybliżyło nam osobę Ojca Świętego. Po powrocie do domów czuliśmy wśród nas Jego ducha, a zasłyszane słowa obiecujemy realizować w codziennym życiu. Chyba wszyscy słyszeli gdy Jan Paweł II powiedział do młodzieży „Wy jesteście Nadzieją tego świata, wy jesteście moją nadzieją”, każdy młody człowiek nosi w sercu słowa naszego papieża rodaka!

*Kasia Woźniak*



## UCZNIOWSKA TWÓRCZOŚĆ

W poprzednich numerach gazety prezentowaliśmy twórczość uczniów, którzy pisali legendy o swojej miejscowości. W tym numerze chcemy przedstawić balladę, którą napisała Karolina Wasiak, kiedy była uczennicą II klasy gimnazjum. Po omówieniu na lekcji języka polskiego utworu Bolesława Leśmiana „Dusiołek”, Karolina zainspirowana jego treścią napisała własną balladę. Oto ona...

W środku lata z Potworowa  
stara baba szła, Grzybowa.  
Sama szła przez polną trawę,  
do wsi Drażno na wyprawę.  
Słońce grzało ją okropnie,  
tak, że baba w pocie moknie.  
Żar pali, pali srodze.  
Aż tu głaz stanął na drodze.  
Starowina, ze zmęczenia,  
chciała spać w cieniu kamienia.  
Rozprostować swoje gnaty.  
Były one wręcz jak z waty.  
Już Grzybowa się opiera,  
swoje kości rozpościera.  
Już otwiera swoją paszczę  
i swą ręką kamień głaszcze.  
Aż tu nagle – głowę dam!  
Kamień się odsunął sam!  
I spod niego – jak spod łóżka  
wyszła jedna diabła nóżka.  
Potem diabeł wylazł cały  
(nie był wcale taki mały).  
Stanął prosto, wciągnął brzuch  
i zgniótł łapą parę much.  
- No – powiedział – byłem tam 100 lat!  
Wreszcie pójde sobie w świat.  
Będę łapał za czuprynę,  
niszczył wesolutką minę.  
A jak mnie ktoś rozżłości,  
temu pogruchotam kości.  
Będę palił, będę smażył,  
jak mi się okazja zdarzy.  
Starowina myśli sobie:  
- On mi więcej nic nie powie.  
Okropnie mu cieknie z pyska.  
Niechaj diabeł w otchłań pryska!  
Potem mówi do potwora:  
- Teraz na mnie przyszła pora!  
Pójde z panem, panie czarcie,  
tylko wezmę z sobą żarcie.  
Proszę, niech pan idzie przodem,  
ja za panem, korowodem.  
Wejdę tam do pańskiej dziury  
i pokonam czacie mury.  
Szatan skoczył wesolutki  
do podziemnej swej chałupki.  
A Grzybowa – kamień tam zrzuciła!  
No i diabła się pozbyła.  
Teraz nie ma już diabliska.  
Już mu nic nie cieknie z pyska.  
Taki z tego morał-żart:  
baba gorsza niż ten czart!

Autor: Karolina Wasiak  
Pod kierunkiem mgr Teresy Bachanek

## UROCZYSTOŚĆ ODPUSTOWA W NASZEJ PARAFII

Tradycyjnie, każdego roku w pierwszą niedzielę października przeżywamy odpust. W tym roku uroczystość przypadła na 5 października. Kulminacyjnym nabożeństwem była msza św. o godzinie 12, po której odbyła się procesja wokół kościoła do kapliczek różańcowych.

Homilię wygłosił ks. Sławomir Płusa z Radomia. Nawiązał w niej do roli różańca w życiu chrześcijanina. W nabożeństwie uczestniczył ks. dziekan St. Bujnowski z Pionek oraz księża z dekanatu i nasi księża. Procesja była bardzo uroczysta, ze sztandarami i feretronami, wzięły w niej udział wszystkie organizacje z naszej parafii i wierni. Podczas procesji odmawialiśmy różaniec przy kaplicach rozmieszczonych wokół kościoła. Pierwszą kapliczkę przygotowało KŻR św. Anny z Jedlni, drugą KŻR św. Katarzyny z Jaśc, trzecią KŻR św. Kingi z Kieszka i Huty, zaś czwartą KŻR św. Bernadetty z Jedlni.

Następnie wszyscy uczestnicy procesji przeszli do kościoła, gdzie przy ołtarzu ks. proboszcz odmówił piątą tajemnicę i udzielił błogosławieństwa. Uroczystość ta była ogromnym

przeżyciem dla wszystkich uczestniczących w niej wiernych i okazją do jedności we wspólnej modlitwie.

Michał Jaroszek





## TRADYCJE I OBYCZAJE

Andrzejki obchodzone są w Polsce w nocy z 29 na 30 listopada, czyli w wigilię dnia św. Andrzeja. Jest to wieczór wyjątkowy, gdyż zgodnie z tradycją św. Andrzej uchyla rąbka tajemnicy wszystkim pragnącym poznać jaka przyszłość ich czeka w uczuciach, zdrowiu, pracy.

Św. Andrzej pochodził z Betsaidy w Galilei. Razem ze swym bratem Szymonem osiadł później w Kafarnaum. Był jednym z 12 apostołów. Wcześniej był uczniem Jana Chrzciciela. Jednak, gdy Jan wskazując na przechodzącego Jezusa powiedział: „Oto Baranek Boży”, bez wahania poszedł za nieznanym jeszcze wówczas niemal nikomu Zbawicielem. Według tradycji głosił on Dobrą Nowinę w różnych krajach, zwłaszcza w okolicach Morza Czarnego i w Grecji. Tam też poniósł śmierć męczeńską, zawieszony na krzyżu w kształcie litery „X”.

**Jak mówią stare, polskie przysłowia – Na świętego Andrzeja błyska pannom nadzieja. Święty Andrzej wróży szczęście i szybkie zamęście. Święty Andrzej Ci ukáže, co Ci los przyniesie w darze.**

Wigilia św. Andrzeja, czyli popularne andrzejki od dawien dawna są tradycyjnym wieczorem wróżb. Pomysłowość dziewcząt w wyszukiwaniu sposobów, aby poznać swoją przyszłość, szczególnie tę uczuciową, była niewyczerpana. Wszystkim tym zabiegom magicznym patronował św. Andrzej – opiekun panien na wydaniu, zwłaszcza tych cnotliwych i pobożnych. Pomagał on w poznaniu imienia przyszłego męża, jego pochodzenia i stanu posiadania. Był również uważany za najlepszego powiernika i orędownika dziewczęcych pragnień i modlitw dotyczących dobrego zamążpójścia i starań o odwzajemnioną miłość. Panny wróżyły zamążpójście w wigilię świętego Andrzeja, a kawalerowie w przeddzień świętej Katarzyny, czyli 24 listopada. Jednak z czasem katarzynki uległy zapomnieniu. Obecnie oba obrzędy są połączone i obchodzone równocześnie jako tradycyjne andrzejki.

Wieczór andrzejkowy to wspaniała okazja, aby spotkać się w gronie przyjaciół. Dobrą zabawę z pewnością umilą tradycyjne wróżby andrzejkowe. Oto kilka z nich.

**Lanie wosku.** Jest to najbardziej

znana – od wieków aż po dzień dzisiejszy – wróżba andrzejkowa. Roztop wosk w małym naczyniu i lej na wodę przez ucho od klucza, potem oglądaj jego cień na ścianie. Wystarczy odrobina fantazji, a dowiesz się co czeka Cię w nadchodzącym roku.

**Buty.** Do wróżenia można posłużyć się również butami. Ale uwaga, ta wróżba dotyczy tylko niezamężnych panien. Buty zdjęte z lewej nogi ustawiamy gęsiego naprzeciwko progu drzwi. Przekładamy ostatni but na przód rzędu tak długo, aż któryś przekroczy próg. Właścicielka buta, który to zrobił, może oczekiwać na szybką zmianę stanu cywilnego.

**Jabłko.** Wróżba z jabłkiem polega na tym, aby tak obrać jabłko, by powstała jak najdłuższa obierzyna (skórka przzerwana kolejny etap wróżby odsłania). Potem wróżący zamyka oczy, myśli o miłości i przez lewe ramię rzuca za siebie skórka. Kształt jaki ona przybierze, wskazuje na literę, od której będzie zaczynać się imię przyszłego wybrańca serca.



**Karteczki z życzeniami.** Do dużego naczynia ze szkła wrzucić kilka kartek z zapisanymi na nich życzeniami. Potem powoli wleć do naczynia zimną wodę. Te karteczki, które wypłyną na wierzch, wskażą marzenia, które się spełnią w najbliższym czasie. Te, które opadną na dno, niestety szybko nie zostaną zrealizowane.

**Lustro.** Aby w magiczną noc andrzejkową wolnym pannom ukazała się twarz przyszłego męża, dziewczyna powinna być sama w pokoju, mieć przygotowane wcześniej nowe lustro i zapalić czerwoną świecę w intencji, aby święty Andrzej sprawił, żeby ujrzała twarz swego męża. Jeśli zostaną spełnione wyżej wymienione warunki, powinna usiąść naprzeciwko lustra i wpatrywać się w nie tak długo, aż ukarze się jej twarz przyszłego oblubieńca.

**Spodeczki.** Pod czterema

spodeczkami umieszczamy kolejno: obrączkę, monetę i listek. Czwarty spodeczek zostawiamy pusty. Następnie dobrze mieszamy i wybieramy jeden z nich. I tak gdy trafimy na: obrączkę – czeka nas miłość, listek – ślub, monetę – pieniądze, pusty spodeczek – nadchodzący rok niczego nam w życiu nie przyniesie.

**Karteczki pod poduszki.** Przed pójściem spać spiszmy na karteczkach męskie (damskie) imiona i włóżmy je pod poduszkę. Rano, zaraz po przebudzeniu wyciągnijmy jedną z nich. Imię, które odczytamy zmieni nasze życie.

**Wahadełko.** Aby przekonać się, czy w przyszłym roku czeka Cię ślub powróć sobie z wahadełkiem. Zawsze pierścionek albo obrączkę na czerwonej nitce. Palcem wskazującym i kciukiem lewej dłoni uchwycić nitkę, łokieć oprzyj na stole. Ustaw wahadełko nad szklanym naczyniem wypełnionym wodą w ten sposób, aby znalazło się po środku naczynia i nieco poniżej jego brzegów. Rękę trzymaj nieruchomo i obserwuj obrączkę. Jeżeli wahadełko nie poruszy się, upłynie wiele lat, nim spotkasz ukochaną osobę. Teraz przesun wahadełko tak by wisiało 3 cm od brzegu naczynia. Gdy zacznie się kołysać i uderzać o brzegi naczynia, policz ile razy robi to w ciągu pięciu minut. Wynik odejmij od łącznej sumy liter swojego imienia i nazwiska. Wynik pokaże tyle lat, za ile zmienisz swój stan cywilny. Jeżeli wynik odejmowania jest ujemny, to oznacza ślub jeszcze w tym roku.

**Magiczny płomień.** Pomyśl sobie życzenie i zapal dwie zapalki. Trzymaj je płonącymi łebkami do góry. Jeżeli zapalki będą palić się ku sobie, życzenie się spełni w ciągu roku, a jeśli nie – będziesz musiała dłużej poczekać na jego realizację.

Andrzejkowe wróżby przetrwały aż do dziś i cieszą się niesłabnącą popularnością. Wróżb jest jeszcze całe mnóstwo, ale nie sposób wspomnieć o wszystkich. Wystarczy tylko tych kilka na początek, a cała reszta wieczoru zależy tylko od waszej wyobraźni. Zachęcam do spotkania w ten magiczny wieczór w większym gronie przyjaciół, bo i zabawa będzie znacznie bardziej interesująca.

Życzę przede wszystkim szczęścia i samych pomyślnych wróżb w ten wyjątkowy wieczór magii.

Zebrała i opracowała J. Mazur



## WOSK PSZCZELI

Jak powstaje воск pszczeli?

Wosk pszczeli jest wydzieliną gruczołów woskowych znajdujących się na spodniej stronie odwłoka pszczoły. Wydzieliny tej w postaci białych łuseczek, pszczoły używają do budowy plastrów. Wosk z biegiem czasu ciemnieje, zmieniając stopniowo barwę, przez żółtą do ciemnobrązowej.

Zastosowanie wosku

Wosk jest potrzebny przede wszystkim pszczelarzom do produkcji węzy. Poza tym surowca tego potrzebują różne gałęzie przemysłu, min.: farmaceutyczny, kosmetyczny, farbiarski, elektrotechniczny, włókienniczy, itd.

Wosk posiada zdolności lecznicze. Za pomocą wosku pszczelego leczy się schorzenia skóry, zakażone rany, stany zapalne górnych dróg oddechowych. Żucie plastra miodowego

go wzmacnia dziąsła i zęby, co jest pomocne w leczeniu paradontozy. No i wreszcie świece woskowe, które są zapewne wszystkim znane. Wydzielają one przyjemny, woskowy aromat, ujemnie jonizują powietrze, eliminują promieniowanie elektromagnetyczne wytwarzane przez urządzenia elektryczne oraz neutralizują dym papierosowy. Według radiestetów wosk pszczeli hamuje szkodliwe działanie żył wodnych.

Świece czystowoskowe z wosku pszczelego charakteryzują się przyjemnym wyglądem czystego produktu natury, najszlachetniejszego pochodzenia. Spalają się bezdymowo, rozsiewając w pomieszczeniu zapach czystości, a po pewnym czasie – delikatny zapach miodu i propolisu. Płomień tej świecy działa oczysz-



czająco na sfery duchowe oraz ciało fizyczne człowieka. Zaromatyzowane pomieszczenie nasycone lekkimi jonami, tak bardzo potrzebnymi w obecnej dobie kurzu, dymu oraz spalin, powoduje podnoszenie optymizmu, dając siłę do przezwyciężania trudności dnia codziennego, zamieniając problemy na sprawy do załatwienia, bezsilność na optymizm, załamanie na przyływ energii sił i zdro-

wia. Wydzielany ze świecy eliksir oczyszcza i jonizuje powietrze, co jest szczególnie ważne w pomieszczeniach osób chorych.

*Nie kuś Bogiem, ni jego świętymi  
Nie pętaj się czarami przekłętymi!  
Nie pomogą tobie lane woski,  
Jest każdej dar obiecany boski!*

Marcin Bielski

## ANDRZEJKOWE LANIE WOSKU, WRÓŻENIE Z WOSKU

Andrzejki przypadają na noc z 29 na 30 listopada, w wigilię św. Andrzeja. Według dawnych wierzeń ta noc miała moc magiczną, uchylającą wrota do nieznanej przyszłości. Najbardziej magiczną, widowiskową i lubianą wróżbą w andrzejkowy wieczór jest lanie wosku i odczytywanie przyszłości z zakrzepłych w zimnej wodzie kształtów figurek lub cieni jakiego rzucają.

Pierwotnie wylewano ołów lub cynę, roztopione na łyżce nad ogniem świecy, czy kuchennym żarem, przy czym uważano, iż do tego celu najlepiej służyć mogą ułamki z ram kościelnych okien lub witraży, dopatrując się w nich symbolu trwałego związku. Związek wywróżony metalem miał być trwalszy, niż wróżony kruchym woskiem, jednak doświadczenie kobiet przestrzegało przed jego ciężarem.

Również wosk uważano za uświęcony. Pszczoły są symbolem pracowitości, mądrości, ładu, powodzenia, miłości, płodności i prorocтва. W wielu kulturach pszczołom przypisywano cechy istot boskich lub świętych, odnosząc się z czcią zarówno do nich jak i wytwarzanych przez nie produktów – miodu i wosku.

Wróżby z wosku były bardzo popularne w krajach starożytnych i innych kulturach. W Europie pszcze-

wosk rezerwowano głównie na świece używane w czasie nabożeństw i ważnych uroczystości. Stopione surowce wylewano ostrożnie na zimną wodę przez otwór w główce klucza symbolizujący otwarcie bram czasu. Z ostrożności przed poparzeniem starano się używać klucza dużych rozmiarów, bacząc przy tym, by wykonany był z mosiądzu, albo innego metalu koloru złotego, nie ze srebra, które odstrasza duchy, ani metalu o srebrzystym kolorze. Początkowo uważano, że do tego celu najlepiej nadaje się klucz od poświęconych drzwi, głównego wejścia do kościoła, zakrystii lub kaplicy. Klucz według wierzeń otwierał tajemnice w księdze przyszłości. W niektórych regionach wosk lało się przez brzoźową miotłę lub różgę.

Odlew powinien zastygać samowolnie, nie ruszany, by wróżba w nim zawarta była jak najprawdziwsza. Ostygłą figurkę ostrożnie wyjmowano, starając się nie naruszyć jej kształtu, po czym należało ją dokładnie obejrzeć z wszystkich stron i rzucić na ścianę jej cień umieszczając dłoń przed zapaloną świecą. Z kształtów cienia obracanej w reku figurki starano się odczytać zaklęte w cieniu symbole, na podstawie których prognozować można było co przyniesie kolejny rok.

*Nalejcie wosku na wodę  
ujrzycie swoją przygodę.  
Słyszałam od swej matczy, że która mówi pacierze,  
w wigilię Jędrzeja Świętego  
ujrzy obłubieńca swego.*

Marcin Bielski

### LISTOPADOWE PRZYSŁOWIA

25 listopada

Święta Katarzyna ślubu ucina.

Gdyby nie Kaśka, nie byłoby Jaśka.

Jak się Katarzyna głosi, tak się Nowy Rok nosi.

Katarzyny dzień jaki, cały grudeń taki.

Kiedy w świętą Katarzynę lód nie stanie, to gotuj sanie.

Lepsza Kaśka spracowana, niż Anulka wychuchana.

W Katarzynę z nieba nic nie spadnie, będzie w przyszłym lutym chyba jeszcze ładniej.

Na Katarzynę gęś po wodzie, Boże Narodzenie po lodzie.

Na Katarzynę schowaj się pod pierzynę.

Święta Katarzyna pokazuje, jaką pogodę nam styczeń zgotuje.

28 listopada

Kiedy Zdzisiek rano szroni zima jest w zasięgu dłoni.

30 listopada

Gdy święty Andrzej ze śniegiem przybieży, sto dni śnieg w polu leży.

Której but na progu stanie – pierwsza panna na wydanie.

Święty Andrzej wróży szczęście i szybkie zamęście.

Święty Andrzej Ci ukaże, co Ci los przyniesie w darze.

Miękko na Andrzeja, to dobra nadzieja.

Śnieg na Andrzeja, dla zbóż zła nadzieja.

Gdy w Andrzeja deszcz i ślota, w grudniu drogi bez błota.



## ZAKŁAD PRZETWÓRSTWA PIERZA HEMMAR

Specjalizujemy się w produkcji wyrobów pościelowych już przeszło 10 lat. Doświadczenie oraz nowoczesne urządzenia, zapewnią Państwu komfort w użytkowaniu naszej pościeli.

### Nasza oferta to:

- Pranie pierza i puchu w gorącej wodzie, gdzie zabijane są wszelkie bakterie i roztocza oraz dodawany jest świeży zapach.
- Uszlachetnianie pierza i puchu obejmuje odpylanie, sortowanie, pranie, suszenie.
- Produkcja i sprzedaż wyrobów pościelowych z puchu i pierza: kołdry, poduszki, śpiwory, kamizelki puchowe, buty puchowe, wsypy

na kołdry, wsypy na pierzyny, wsypy na poduszki, wsypy na jaśki.

- Produkcja i sprzedaż wyrobów na bazie poliestrów: kołdry, poduszki, śpiwory, jaśki.

- Renowacja używanej pościeli, wszelkie usługi w zakresie: szycie, przerabianie oraz pikowanie pościeli.

W ofercie naszego sklepu znajdują Państwo nie tylko wyroby z pierza, ale również komplety pościelowe, koce, narzuty, prześcieradła, ręczniki, firany itp.

### ZAPRASZAMY

#### DO NASZYCH SKLEPÓW

Jedlnia 91A tel. 048 612 71 68

Radom ul. Prusa 7 tel. 048 362 80 82

Wierzbica tel. 048 618 29 27

strona internetowa: [www.henmar.com.pl](http://www.henmar.com.pl)



## Co o GRZYBACH WIEDZIEĆ WARTO

Zazwyczaj grzyby kojarzą się nam z przyjemnością ich znajdowania w lesie, a potem spożywania przyrządzonych na różne sposoby. Od najdawniejszych czasów nasi przodkowie zajmowali się łowiectwem i zbieractwem. Docenili już wówczas wartości smakowe owoców leśnych i grzybów. Spośród wielu gatunków (dzisiaj nam znanych jako jadalne albo trujące) nauczyli się odróżniać jedno od drugich. Niejednokrotnie przypłacano to zatruciami pokarmowymi, często kończącymi się śmiercią. Dlatego podstawowa wiedza i zachowanie dużej ostrożności przy zbieraniu grzybów są nam ciągle potrzebne.

### ABC zbierania grzybów:

- zbierajmy grzyby, co do których jesteśmy **całkowicie** pewni,
- nie zbierajmy grzybów bardzo młodych, bo trudno wtedy rozpoznać gatunek i łatwo się pomylić, nie zbierajmy też grzybów starych i przejrzałych,
- nie niszczy **żadnych** grzybów,



także trujących, bo są potrzebne w ekosystemie leśnym,

- zbierajmy grzyby całe poprzez wykręcenie z podłoża, pozostały dołek zasypmy ziemią i lekko przegnijemy, bo dzięki temu grzybnia będzie istnieć przez wiele lat; ułamanie trzonu grzyba lub odcięcie nożem dolnej jego części jest szkodliwe dla grzybni, a także utrudnia rozpoznanie wszystkich charakterystycznych cech grzyba,

- zbierajmy grzyby tylko do łubianek i przewiewnych koszyków, nigdy do reklamówek lub worków foliowych – w torebkach, siatkach plastikowych grzyby łatwo i szybko ulegają zaparzeniu i zepsuciu, nawet w jadalnych gatunkach grzybów mogą się wtedy wytwarzać substancje trujące i szkodliwe dla zdrowia; po zbiorze należy grzyby szybko oczyścić, poddać obróbce termicznej lub ususzyć,

- nie oceniamy grzybów nam nieznanych na podstawie smaku, ponieważ np. śmiertelnie trujący muchomor sromotnikowy ma smak łagodny nie wyróżniający się niczym szczególnym, nie wierzymy też starym przesądom mówiącym o ciemnieniu cebuli lub czernieniu srebrnej łyżki, włożonych do potrawy z grzybów, co miałyby świadczyć o tym, że jest ona sporządzona z gatunków niejadalnych czy trujących,

- potrawy z grzybów należy spożywać świeże,

bezpośrednio po sporządzeniu,

- potrawy z grzybów są ciężko strawne i dlatego nie wolno podawać ich małym dzieciom, ludziom w podeszłym wieku oraz osobom cierpiącym na choroby układu pokarmowego, należy pamiętać, że zatrucia grzybami objawiają się bólami głowy, brzucha i nadbrzusza, nudnościami, wymiotami i biegunką, kurczami i drgawkami mięśni, silnie rozszerzonymi źrenicami, stanami podniecenia, odurzenia, zamroczenia, zaburzeniami świadomości, śpiączką. Zanim przybędzie lekarz należy wypróżnić żołądek poprzez wywołanie wymiotów (np. poprzez podanie słonej wody), **NIE WOLNO PODAWAĆ MLEKA ANI ALKOHOLU!** Należy zabezpieczyć wymiociny oraz resztki potrawy. **UWAGA!** Przy zatruciach muchomorem sromotnikowym, wiosennym bądź jadowitym występuje faza pozornej poprawy, po której stan chorego gwałtownie się pogarsza!

Warto wiedzieć, że grzyby spożywane przez ludzi stanowią zaledwie ułamek promila królestwa grzybów, liczącego prawdopodobnie 1–1,5 mln gatunków. Według prof. Andrzeja Grzywacza, szefa Katedry Ochrony Lasu i Ekologii Wydziału Leśnego Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, świat grzybów to wciąż „ziemia nieznana”, organizmy najmniej rozpoznane spośród istniejących na Ziemi i czas ich wykorzystania dopiero nadchodzi.

Cdn.

Krystyna Jamka



## ŻYCIE PUSZCZY. POPIELICE.

### PUSZCZA.

Przyciągała mnie od zawsze. Przede wszystkim swoim ogromem, przestrzeniami zawsze innymi, bogactwem życia, tajemnicą. Kusiła przygodą.

Z mozołem wnikam w jej życie, odkrywam sekrety, stoję w zachwycie nad urodą każdej jej cząstki. Najbardziej jednak pociągają mnie zwierzęta. Podpatrywanie ich życia, ba, niekiedy zobaczenie tego czy innego w naturze było (i jest) wyzwaniem i pragnieniem jednocześnie.

Weźmy na przykład taką sytuację.

Minęła północ. Siedzę na wygodnej ławeczce w koronie dębu, piętnaście metrów nad ziemią. Wokoło czerni, choć mogę odróżnić kontury gałęzi i konarów. Mimo, że już wrzesień, jest ciepło. Wiatr szeleści w liściach. Wokoło mnie buszuje liczna rodzina popielic. Zwierzątka wyszukują żołędzie i bez najmniejszych obaw zawisają na końcach cienkich gałązek. Bawią się w najlepsze. Często dochodzi do pogoni i uciezek. Zwierzątka reagują błyskawicznie na najmniejsze nawet oznaki ewentualnego zagrożenia.

Zapalam latarkę. Jedne wieją jak

opętane, inne przychodzą niemalże na wyciągnięcie ręki. Sięgam w stronę najbliższej i ...tyle ją widziałem.

Zwierzątka podkradają sobie żołędzie, wręcz wypatrują, komu by co ukraść. Nieważne, że wokoło jest dużo tych przysmaków, trafia się okazja do psot, to korzystają. Dochodzi często do szaleńczych gonitw i dziw, że się nie pozabijają. Czasem spadają, ale z wielką zręcznością chwytają się napotkanych po drodze gałązek. Są niezwykle sprawne, lekkie i szybkie. Mają długie, chwytne palce a opuszki ich są bez przerwy wilgotne i chłodne. Gdy popielica znajdzie żołędzia odrywa go z wielką wprawą i gdzieś obok zaczyna konsumpcję. Widząc inną w pobliżu, szczęśliwa właścicielka wielkiego przysmaku stara się szybko zniknąć. Przysiada na konarze, kryje wśród gęstwiny liści, w jakiejś kryjówce i opycha się do oporu. Są wielkimi łakomczuchami i można wręcz powiedzieć, że ich pasją jest jedzenie.

Dotykam chropowatej kory, czuję wilgoć mgieł, słyszę delikatny po-



Popielica. Fot. S. Wąsik

szum, kołysanie. Puszcza żyje, wy czuwa jej wyraźne tętno, jestem teraz częścią tej Niezwykłości.

Teatr? Nie, bardziej baśń, marzenie.

Obserwacja takich scen z bliska, poznawanie życia różnych, często z pozoru nieciekawych zwierząt jest niezwykle przeżyciem, którego nie da się porównać z żadnym innym. Już atmosfera Puszczy, jej zapach jakże różny w każdym miejscu i o każdej porze, przestrzenie, wiatr jest wielkim darem. W potężde dębów, w delikatności pajęcznej nitki, w oczach popielicy czuję się rękę i zamysł samego Stwórcy, przy których „dzieła” człowieka wydają się niedoskonałe, wręcz prymitywne.

tekst i zdjęcia: Sławomir Wąsik

## ODPUST W DĄBROWIE KOZŁOWSKIEJ

12 października nasi parafianie mieli możliwość udać się w odwiedzinę na odpust do kaplicy pod wezwaniem Św. Faustyny. Świątynia tego dnia nie mogła pomieścić wszystkich osób, na szczęście pogoda była bardzo piękna i można było uczestni-



czyć we mszy stojąc na dworze. Po nabożeństwie wszyscy mogliśmy ucałować relikwie Świętej. Odpustowego smaku dodawały kolorowe stragany z „cackami” i huk wystrzałów z kroków i petard.

I.e.m.





# ŚLADAMI PRZYSŁOWIA „CUDZE CHWALICIE SWEGO NIE ZNACIE”

## — WYCIECZKA KOŁA GOSPODYŃ WIEJSKICH

W dniach 7 i 8 października zorganizowaliśmy wyjazd wycieczkowo-pielgrzymkowy na Mazury do Świętej Lipki i Gietrzwałdu.

Święta Lipka to wieś położona przy historycznej granicy Warmii i Mazur między dwoma jeziorami: Dejnowa i Wirowym. Nazwa miejscowości wywodzi się od legendy. Najprawdopodobniej w XIV wieku w lochach kętrzyńskiego zamku przebywał przestępca skazany na karę śmierci. Co noc modlił się do Matki Boskiej prosząc ją o pomoc i przebaczenie. W ostatnią noc przed wyrokiem przyśniła mu się Matka Boska, która poleciła wyrzeźbić Jej figurkę, dała mu nóż i kawałek drewna. Skazaniec mimo braku talentu rzeźbiarskiego wykonał figurkę Matki Boskiej z Dzieciątkiem niezwykle piękności. Sędziowie po wysłuchaniu opowieści skazańca o objawieniu, uznali, że Bóg go ułaskawił więc i oni darowali mu życie. Po wyjściu na wolność umieścił figurkę na pierwszej napotkanej lipie. Po pewnym czasie rzeźba Matki Boskiej z Dzieciątkiem zasłynęła cudami i uzdrowieniami.

Barokowy zespół pielgrzymkowy w Świętej Lipce uważany jest za jeden z najpiękniejszych w Europie, składa się z kościoła, krużganków i budynku klasztornego. Na wielki dziedziniec prowadzi kuta żelazna brama, wspinałe dzieło sztuki kowalskiej. Bazylikę otaczają krużganki. Świątynia ma piękny wystój, wrażenie robi 19



metrowy ołtarz główny z cudownym obrazem Matki Bożej Świętolipskiej, stylizowany pień lipy ze srebrną figurą Madonny z Dzieciątkiem oraz olbrzymia polichromia iluzjonistyczna, ambona i organy, które posiadają 3960 piszczałek, 40 głosów i 12 ruchomych figur.

Wysłuchaliśmy koncertu organowego. Pani przewodnik przybliżyła nam historię bazyliki a o godzinie 16 uczestniczyliśmy we mszy świętej – prosząc o potrzebne łaski Boże dla nas, naszych rodzin i parafii.

Następnego dnia zwiedzaliśmy byłą wojenną kwaterę Hitlera w Gierłoży i Gietrzwałdzie.

W 1877 roku mała warmińska wioska Gietrzwałd stała się głośnym miejscem objawień Matki Bożej, która do zdumionych Jej widokiem dziewczynek przemawiała po polsku wzywając wszystkich do modlitwy różańcowej i pokuty. Jest to jedyne miejsce objawień maryjnych w Polsce, które posiada dekret władzy kościelnej zatwierdzający ich autentyczność. Matka Boża pojawiła się dziewczynkom aż 160 razy wzywając wielokrotnie by ludzie gorliwie odmawiali różaniec, pod-

kreślała także szczególną rolę mszy świętej jako najważniejszej modlitwy Kościoła.

O godzinie 15 odmówiliśmy koronkę do Bożego Miłosierdzia wraz z siostrą zakonną, która przybliżyła nam historię objawień Maryjnych oraz opowiedziała nam o licznych współczesnych uzdrowieniach między innymi z choroby Heinego-Medina, nowotworów, epilepsji, gruźlicy, paraliżu, tętniaków, niegojących się ran i wielu innych skomplikowanych przypadłości o wyleczenie, z których proszą z ufnością wierni podczas modlitw



przed obrazem Niepokalanej i korzystając z wody wypływającej z pobłogosławionego przez nią źródła.

Na zakończenie ks. Łukasz odprawił mszę świętą w intencji naszej parafii. Na trasie pielgrzymki zwiedziliśmy także klasztor w Przasnyszu i bazylikę w Niepokalanowie.

Rozmodleni i bogaci duchowo wróciliśmy szczęśliwie do domu.

*Jadwiga Warchol*



www.jedlnia.com.pl

e-mail: jedlnia@op.pl

Redakcja Parafialna:

ks. Łukasz Gospodarczyk kontakt: 501 689 509  
lukaszgospodarczyk@interia.pl

Redakcja Młodzieżowa:

Justyna Kucharska kontakt: 889 167 871, Mariola Machnio, Patrycja Machnio, Magdalena Rolnik, Ola Rolnik, Kasia Woźniak, Michał Jaroszek, Artur Woźniak.

Redakcja Stowarzyszenia JEDLNIA:

Danuta Szegda-Pestka kontakt: 693 515 606

Współpracują:

ks. Janusz Smerda, dr Stefan Rosiński, Małgorzata Brodowska, Jadwiga Warchol, Anastazja Jasek, Jolanta Mazur, Renata Pająk, Lech Sęczyk, Waldemar Witek, Sławomir Wąsik, Michał Wdowski, Krystyna i Adam Jamkowie.

Wydawca: Parafia Św. Mikołaja w Jedlni  
Stowarzyszenie Jedlnia